

„Solidarność” na Poczcie Polskiej żąda podwyżek

28 kwietnia 2019

Największy reprezentatywny związek zawodowy na poczcie oczekuje wzrostu wynagrodzeń o 500 zł brutto. Jeżeli do wtorku zarząd się na to nie zgodzi, w ramach protestu pracownicy założą odbłaskowy strój znany z walk klasowych we Francji.



NSZZ „Solidarność” na Poczcie Polskiej, skupiająca ponad 15 proc. pracowników spółki, weszła w spór zbiorowy z zarządem firmy, żądając podwyżek płac. Chcą wzrostu wynagrodzeń o 500 zł brutto i to z terminem obowiązywania od 1 lutego 2019 r., czyli w przypadku jej wywalczenia oczekują wyrównania za minione miesiące. Podwyżka ma dotyczyć wszystkich pracowników firmy objętych umową zbiorową. Na 30 kwietnia zaplanowane jest w tej sprawie spotkanie kierownictwa ze związkowcami, które – zgodnie z określeniem użytym w relacji DGP – „Solidarność” nazywa „rozmowami ostatniej szansy”. We wtorkowych negocjacjach mają też wziąć udział przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników Poczty.

Rzeczniczka firmy nie wypowiada się na temat szans porozumienia. „Solidarność” ostrzega, że jeżeli zarząd nie

spełni ich oczekiwań, po długim weekendzie majowym rozpoczną protest, a w jego ramach pracownicy założą żółte kamizelki, znane z wielkich protestów społecznych toczących się we Francji od jesieni 2018 r. Ten odblaskowy element ubioru stał się już w wielu innych krajach Europy symbolem walki o sprawiedliwość społeczną. We Francji opór "żółtych kamizelek" przeciwko antyspołecznej polityce prezydenta Emmanuela Macrona przybrał gwałtowny przebieg, pełen brutalnych starć z policją.

Spór "S" z zarządem poczty toczy się od początku roku. Związkowcy chcieli początkowo podwyżki 350 zł brutto, teraz jednak, ponieważ kierownictwo ich lekceważyło, zaostrzyli żądania i grożą protestem. Oprócz symbolicznego ubioru, jego elementem może być pikiet pod siedzibą firmy.

W marcu jeden z członków zarządu mówił prasie, że "wszelkie dodatkowe środki, jakie uda się firmie wygospodarować, zostaną w pierwszej kolejności przeznaczone na zwiększenie wynagrodzeń". Miało być to jednak uzależnione od wyników finansowych spółki, których zarząd nie ujawnia.

Bogumił Nowicki, przewodniczący pocztowej "S" uważa, że Poczta Polska ma pieniądze na oczekiwane podwyżki, potrzeba tylko odpowiedzialnego nimi gospodarowania.

„Mamy np. potężne rezerwy w umowach z dużymi klientami, niektóre kontrakty wykonujemy wręcz poniżej kosztów. Godzimy się też na wysokie kary” – twierdzi Nowicki.

Na Poczcie Polskiej działa obecnie ponad 70 związków zawodowych, których działalność była mocno krytykowana przez samych pracowników, uważających, że związki lekceważą ich potrzeby i nie działają w ich interesie.

Poczta Polska podkreśla, że w latach 2016-2018 jej pracownicy otrzymali podwyżki w wysokości 700 zł brutto, nie licząc premii. Członek Związku Syndykalistów Polski działającego na poczcie nieformalnie, Jakub Żaczek, twierdził w rozmowie z Portalem Strajk, że są to liczby nieodpowiadające

rzeczywistości. Te podwyżki, które faktycznie miały miejsce były jego zdaniem niższe i nastąpiły w związku z oddolną mobilizacją, jakiej wśród pracowników dokonało właśnie ZSP, łącznie ze zorganizowaniem ogólnopolskiej demonstracji w Warszawie. Zdaniem Żaczka, możliwe jest, że na ich doświadczeniach uczą się teraz duże związki, które zmuszone zostały do wykazania się w oczach pracowników. Trudno jednak uznać, że środki protestu, jakie przewiduje „S”, będą jakkolwiek odczuwane przez zarząd i czy za ich pomocą związek będzie zdolny cokolwiek wywalczyć. Nadchodzące tygodnie pokaże czy nie mamy do czynienia tylko z grą pozorów.

Autorstwo: PJ

Zdjęcie: [radosławczarnecki0](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)